

Elon Musk kontra George Soros

2 stycznia 2025

Właściciel „X” pozwala na swojej platformie mediów społecznościowych mówić w ramach prawa o tym, co lewicowo-zielony establishment najbardziej chciałby „uregulować”, czyli cenzurować.

Ogólnie rzecz biorąc, miliarder Elon Musk jawi się jako „enfant terrible”, który łamie prawa poprawności politycznej w porównaniu z przedsiębiorcami o podobnej sile finansowej, którzy w większości podążają za lewicowo-zielonym duchem czasu. „Krytycy Muska” ignorują jednak fakt, że bogate fundacje od lat wspierają zwłaszcza lewicową politykę.

Elon Musk jest przełomem w politycznym establishmentie tych, którzy wierzą, że mają patent na „demokrację”. Odnoszący sukcesy przedsiębiorca mówi otwarcie i bezpośrednio to, co jest uważane za niewypowiedziane i niemile widziane w establishmentie politycznym i medialnym. Każdy, kto na gali szampańskiej lewicy miałby ogłosić potrzebę przemawiania w duchu Elona Muska (na przykład Musk wypowiada się przeciwko wokeness, otwartym granicom, lockdownom i cenzurze „faken ewsów”), w najlepszym razie naraziłby się na gwizdy, jeśli nie zostałby natychmiast wyrzucony z salonu.

Pod koniec roku Musk popełnił już największy grzech śmiertelny w lewicowo-zielonym katechizmie moralnym: określił AfD jako „promyk nadziei” – bez dodatków, bez ograniczeń i w sensie rekomendacji wyborczej. Szybko widać, jak kieliszek szampana wypada z ręki salonowego lewaka, a on ociera pot z czoła. Aby wyrazić swoje oburzenie na Muska, lewicowo-zielony establishment ucieka się teraz do staromodnie wyglądającej, starolewicowej argumentacji: „Zbyt duża władza i wpływy”. Ma na myśli tego „prywatnego przedsiębiorcę” Muska, który realizuje złowrogie cele za pomocą swojej siły finansowej, a nawet zniszczenie „liberalnego porządku” lub „liberalnej

demokracji". To lub coś podobnego słyszy się obecnie na wszystkich szczeblach w Niemczech, które pretendują do bezpośredniego reprezentowania systemu politycznego Republiki Federalnej Niemiec, a mianowicie: „naszej demokracji”.

Co odróżnia Elona Muska od Billa Gatesa

Podstawowy schemat tej „krytyki Muska” został niedawno ujawniony w ZDF: dziennikarka Marietta Slomka ZDF heute niedawno zapytała starannie dobranego eksperta ds. mediów, czy doświadczymy teraz „bezprecedensowej symbiozy polityki, władzy i kapitału” z Elonem Muskiem, którego przedstawia jako „magnata medialnego”, „przemysłowca” i „kanclerza cieni”. „Tak, absolutnie” – potwierdza ich najgorsze obawy: „Radykalni wrogowie państwa zdobywają władzę państwową” – ostrzegała swoich widzów ZDF przed demokratyczną decyzją narodu amerykańskiego.

Hipokryzja jest oczywista: superbogaci kapitaliści jako tacy wywołują oburzenie tylko wtedy, gdy grają inną melodię niż ta, którą establishment zaplanował dla „swoich” Niemiec i Europy. Redaktor „Spiegla” czy dziennikarz radiowy nie zaprzatają sobie tym głowy tym, że bardzo bogaci prywatni przedsiębiorcy od wielu lat wyposażają swoje fundacje w ogromną „władzę i kapitał”, za pomocą których stworzyli monstrualną sieć organizacji pozarządowych na szczeblu politycznym, którymi zaspokajają również swoje interesy jako inwestorzy. Teraz nie jest tak, że rządzą polityką z kulis, jak lałkarze; Ci superbogacze nie są „kanclerzami cienia”, by użyć słownictwa ZDF zawartym w teoriach spiskowych. Raczej uwalniają swoją władzę pośrednio, kształtując korytarz informacji i opinii, który decyduje o tym, co można, a czego nie można powiedzieć publicznie bez sankcji.

Ten subtelny wpływ, który pozostaje ukryty, a przez to jest tym bardziej niebezpieczny i złowrogi, odróżnia lewicowo-

zielonych superbogaczy od „prawicowego” Elona Muska, który zamiast tego gra otwartymi kartami: Musk kupił Twittera, aby uwolnić go od daleko idącego systemu cenzury, który administracja Joe Bidena ustanowiła w celu egzekwowania swojej polityki dotyczącej koronawirusa; Otwarcie opowiada się po stronie rządów, które mu się podobają; Przyznaje jednak również wolność słowa drugiej stronie poprzez uczciwy i opublikowany algorytm, zamiast działać na jej niekorzyść w walce z „lewicowo-zieloną dezinformacją”, co mógł zrobić.

Prawdziwa symbioza „Władzy i Kapitału” (ZDF)

W przeciwieństwie do tego, w cieniu działa lewicowo-zielona sieć politycznych sędziów informacyjnych i opiniotwórców, których trudno przeoczyć. Oprócz „filantropów”, takich jak Bill Gates i George Soros, których nazwiska i fundacje są dość dobrze znane, istnieje wiele innych fundacji wartych miliony, a nawet miliardy, które mogą różnić się szczegółami, ale mają globalnie nadrzędny, wspólny mianownik.

W światopoglądzie, który te fundacje promują w imię słusznej sprawy, nie ma fundamentalnych problemów jak migracją, krytyka przemysłu farmaceutycznego, a zwłaszcza szczepionek przeciwko koronawirusowi, która jest uważana za dezinformację medyczną, a zmiany klimatyczne są uważane za problem ludzki par excellence, którego rozwiązanie polega na środkach ekologicznych (takich jak wycofanie silników spalinowych).

Wśród mniej znanych nazwisk takich superbogaczy jest rodzina przedsiębiorców Reimann, której majątek w 2023 roku oszacowano na 35,5 mld euro. Aby zadośćuczynić za swoją narodowosocjalistyczną przeszłość, założyła „Fundację Alfreda Landeckera”, organizację pozarządową, która twierdzi, że podejmuje działania przeciwko „dezinformacji i teoriom spiskowym” i utrzymuje w tym celu własnych „politologów”, którzy również występują jako „eksperti” w Tagesthemen. W

kolejnej audycji ARD z grudnia 2021 r. pracownica fundacji Pia Lamberty, która pracuje dla tej organizacji pozarządowej, w zasadzie określiła ludzi jako irracjonalnych, jeśli odrzucają szczepienie przeciwko koronawirusowi dla siebie. ARD nie dowiedziała się jeszcze, jakie jest jego stanowisko w sprawach post-vac, które są dziś bezsporne.

Innym nazwiskiem, które odgrywa decydującą rolę w filantropijnym globalnym biznesie, jest Pierre Omidyar, założyciel Ebay. W 2017 roku wraz z filantropem George'em Sorošem przekazali miliony dolarów dotacji dla Międzynarodowej Sieci Fact-Checkingu (IFCN), w komunikacie prasowym czytamy: „Instytut Poyntera, światowy lider w dziennikarstwie, otrzymuje nowy grant w wysokości 1,3 miliona dolarów od Omidyar Network i Open Society Foundations. aby w nadchodzących latach rozszerzyć swoją działalność w dziedzinie odpowiedzialnego dziennikarstwa za pośrednictwem Międzynarodowej Sieci Fact-Checkingu”.

Miliarder z Ebay chce budować „zdrowe ekosystemy informacyjne”

Mówiąc mniej łagodnie, donoszono o systematycznej prywatyzacji dziennikarstwa przez miliarderów, którym nie wystarczał już wywieranie przynajmniej możliwego wpływu na własność poszczególnych mediów. Zamiast tego utworzyli międzynarodową „sieć” strażników prawdy, których „weryfikacje faktów” są zgodne z globalnym przekazem. To właśnie takie podejście było „bezprecedensową symbiozą polityki, władzy i kapitału”. Taka niebezpieczna symbioza już dawno miała miejsce jako postęp władzy korporacyjnej w świecie dziennikarstwa – i do dziś znajduje swój wyraz w żądaniach tak zwanych „partnerstw publiczno-prywatnych”, takich jak te podniesione przez Światowe Forum Ekonomiczne (WEF).

Niemiecki portal Correctiv, którego były dyrektor zarządzający został niedawno szefem kampanii wyborczej Zielonych, od 2017

r. jest częścią International Fact-Checking Network – jego rzekome śledztwo w sprawie rzekomego spotkania deportacyjnego w Poczdamie zostało od tego czasu zakwestionowane przez sądy; można go nawet określić mianem „brudnego kłamstwa”, jak orzekł niedawno Sąd Okręgowy w Berlinie. W 2023 roku multimiliarder Omidyar pomógł Correctiv kwotą ponad pół miliona euro.

Omidyar opisuje cel swojej Fundacji Luminate w wymowny i przykładowy sposób dla lewicowo-zielonego kompleksu fundacji w następujący sposób: „Budujemy i wspieramy zdrowe ekosystemy informacyjne, w których informacje kształtujące życie ludzi są dokładniejsze, bardziej niezależne i wszechstronne. Chcemy, aby debata publiczna była lepiej poinformowana i mniej spolaryzowana”.

Niespodziewany przeciwnik

Te zdania i językowe sztuczki dosadnie wyrażają, w jaki sposób takie fundacje rozwijają swoją siłę i do jakich celów dążą: dążą do stworzenia i kontrolowania publiczności medialnej od podstaw według kryteriów, które pozostają nieprzejrzyste – zamiast zadowalać się uczestnictwem w niej jako dyskutant. Przede wszystkim jednak język biologiczny zdradza wdzierający się plan. W klasycznej demokracji i teorii państwa nie ma biologizmów takich jak „zdrowe ekosystemy informacyjne” – ponieważ świat mediów nie jest biotopem.

Każdy, kto chce wykorzenić wszystko, co „niezdrowe” w świecie dziennikarstwa i cenzuruje informacje i opinie, może mieć na myśli tylko totalitaryzm. Żywa sfera publiczna nigdy nie jest czysta i sterylna, ale raczej wielowarstwowa i spolaryzowana. Zgodnie z klasycznymi doktrynami demokracji to, co stanowi „dezinformację”, może być ustalane tylko w drodze swobodnych debat i w żadnym wypadku nie jest rozstrzygane przez strażników dyskursu upoważnionych przez rząd i superbogatych przedsiębiorców; Pogląd, który w miarę rozszerzania władzy jest coraz bardziej tłumiony przez superbogate organizacje

pozarządowe. W zetknięciu z Elonem Muskiem, jako szefem platformy „X”, lewicowo-zieloni oligarchowie muszą teraz stawić czoła nieoczekiwanie silnemu przeciwnikowi i obrońcy zachodniej wolności słowa.

Źródło zagraniczne: Nius.de

Źródło polskie: [MyslPolska.info](https://www.myslpolska.info)